



Jak to z imieniem było...



Jak to z imieniem było...

Wiele lat temu, kiedy w Polsce obowiązywał inny system ustrojowy, zwany socjalizmem, szczególnie ceniono żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, a zwłaszcza te oddziały, które broniły naszych granic. Nic dziwnego, że szkoła znajdująca się niedaleko granicy przyjęła

imię Wojsk Ochrony Pogranicza. Wszyscy byli zadowoleni-żołnierze, którzy spotykali się chętnie z młodzieżą i przekazywali jej treści patriotyczne, a także uczniowie, którzy mogli uczestniczyć w licznych imprezach organizowanych na terenie jednostki i nie tylko. Potem nastąpił przełom- socjalizm poszedł w niepamięć, natomiast nastał czas demokracji. WOP zmieniły nazwę na Straż Graniczną,

ale imię szkoły zostało. Trwała też przyjaźń między szkołą a wojskiem. Niestety ostatnio udowodniono, że WOP nie zasługują na to, aby być patronem szkoły. Nasza placówka została zatem bezimienna. Tak być nie mogło! Patron musiał być! Długo zastanawialiśmy się, kogo imię może nosić nasza szkoła i wreszcie ktoś wpadł na świetny pomysł, że koła znajdująca

się na Pogodnie musi mieć radosnego patrona. Słońce zaś przyświeca Kawalerom Orderu Uśmiechu. Oni zostali wybrani jako ci, których imię chcemy nosić. Ruszyła maszyna zmian i... udało się!. Mamy imię Kawalerów Orderu Uśmiechu! Chyba przyniosły nam go jasełkowe anioły!

Dociekliwy

NIE WSZĘDZIE JEST TAK PIĘKNIE, JAK TU...

Niektórzy nie dostrzegają piękna naszej szkoły, ponieważ z jednej strony widać tylko okropny płot. Obecnie trwają prace budowlane, aby nasza szkoła była większa, mogła zmieścić więcej klas i lekcje wcześniej się kończyły.

Kiedy patrzę przez okno na niedokończona konstrukcję, myślę sobie: „Będziemy mieć cudowna szkołę!”. Będzie duża sala gimnastyczna, i kilka dodatkowych sal lekcyjnych. Coś przeczuwam, że kantorek też będzie powiększony. Niestety, na razie rozebrano nam plac zabaw, ponieważ stoją tam różne kabiny i dziwne rzeczy. Jak robotnicy skończą budować, możliwe, że dostaniemy nowe miejsce zabaw. Póki co nowa konstrukcja nie się coraz wyżej, ma już trzy pietra!. Nie wiem, kiedy budowa się skończy, ale chciałabym, aby nastąpiło to szybko, ponieważ zamknięto jedno z wejść. Zawsze rano, gdy podjeżdżam pod szkołę, musimy parkować samochód nieco dalej. Jest to strata kilku minut czasu, który mogłabym przeznaczyć na spanie, które kocham.

Bardzo chciałabym, aby rozbudowa szkoły została już ukończona. Nie mogę się doczekać się jej efektu . Moi koledzy i koleżanki także.

Zuzia Kurantowicz



"48" JAK Z MARZEŃ

Moją wymarzoną szkołą jest ta, do której chodzę. Mieści się w dwupiętrowym budynku. Jest pomalowana na żółty kolor. Ma czerwony spadzisty dach z licznymi kominami. W oknach z białymi ramami widać żaluzje, kwiaty lub wycinanki. Wchodzi się do niej przez brązowe drzwi z piękną płaskorzeźbą książki. Szkoła z daleka wygląda barwnie i wesoło. Za głównym budynkiem znajdują się dwa boiska- pierwsze pomarańczowe, które służy do koszykówki, a drugie zielone przeznaczone do gry w piłkę nożną. Obecnie obok obiektów sportowych trwa budowa. Niebawem stanie tam nowa sala gimnastyczna i kilka sal lekcyjnych. Nowe pomieszczenia pozwolą na to, że uczniowie będą mogli się uczyć w szkole aż do ósmej klasy. Obecnie nauka trwa tylko do szóstej.

Przed budynkiem jest specjalny podjazd dla wózków i rowerów. Obok umiejscowiono ozdobne, kolorowe stojaki. Niewątpliwie szkołę zdobią piękne trawniki z klombami i ślicznymi krzewami i drzewami. Szczególnie urokliwe są magnolie. Co roku klasy opuszczające szkołę sadzą nowe drzewko.

Cieszę się, że chodzę właśnie do tej szkoły. Bardzo mi się ona podoba. Słyszałem, że niebawem będzie jeszcze piękniejsza, gdyż trawa rozbudowa. Z niecierpliwością czekam na jej efekty.

Rafał kl.4f



KILKA SŁÓW DO MIKROFONU

WYWIAD Z PANIĄ DYREKTOR IWONĄ GÓRSKĄ



**Najwięcej o szkole wie jej dyrektor.
Poprosiliśmy panią mgr inż. Iwonę Górską, aby powiedziała, co sądzi
o placówce, którą kieruje już wiele lat.**

- Pani dyrektor,

Minęło 60 lat od powstania naszej szkoły i nasuwa się nam pytanie: „I co dalej.....?”

- Dokładnie wiecie, że w naszej szkole możecie spełniać swoje marzenia, rozwijać pasje i zainteresowania, czuć się potrzebnymi i cenionymi przez drugiego człowieka.

I taka powinna być nadal nasza szkoła.

Moim zadaniem jest dbanie o dobre przygotowanie Was do nauki na wyższym poziomie edukacyjnym, poprzez wdrażanie metod nauczania wyzwalających innowacyjność i kreatywność. Bardzo ważne są właściwe relacje między uczniami, nauczycielami, rodzicami i środowiskiem lokalnym. Muszę również dbać o bezpieczne i przyjazne warunki do nauki w „rodzinnym” klimacie.

Będę szczęśliwa jeżeli jeszcze w tym roku nastąpi zakończenie rozbudowy szkoły, a tym samym oddanie w Wasze ręce nowej sali gimnastycznej, nowej świetlicy dla najmłodszych uczniów oraz nowoczesnych pracowni przedmiotów ścisłych i artystycznych. Marzę o szerokim udziale naszych uczniów w międzynarodowych programach kształcących młodych Europejczyków przy zachowaniu świadomości narodowej. Współczesny Świat oparty o technologie informacyjne i komunikacyjne, których także nie brakuje w naszej szkole, daje Wam ogromne możliwości twórcze, a moją rolą nadal będzie uczenia Was świadomego korzystania z nich.

Nowo nadane imię szkoły zobowiązuje nas do podejmowania działań na rzecz drugiego człowieka, z czego znani są wszyscy Kawalerowie Uśmiechu. Chciałabym by przywołanie największych autorytetów zbudowało jeszcze silniejszą podstawę wychowania naszych uczniów i kształtowania w nich najlepszych postaw. Kawalerowie to osoby o różnych profesjach, dlatego wierzę również, że niejeden z naszych uczniów znajdzie "wzór" dla siebie myśląc o swojej dalszej karierze.

Tworzenie dobrego imienia szkoły zależy nie tylko ode mnie, ani od nauczycieli. To w dużej mierze zależy od Was Kochani i od Waszego zaangażowania. Wspólnie realizowane projekty przedmiotowe, sprawiają, że nasza szkoła żyje i realizuje swoje zadania. To Wy jesteście „motorem” napędzającym nauczycieli i mnie samą. Dla Was warto. Twórzmy zatem wspólnie nowoczesną, przyjazną i otwartą szkołę. Mówcie nam o swoich marzeniach... a my dołożymy wszelkich starań by im sprostać.

**CO KAŻDY UCZEŃ NASZEJ SZKOŁY, WIEDZIEĆ POWINIEN
O JEJ IMIENIU...**

Historia Orderu Uśmiechu sięga roku 1969, kiedy to na czarno-białych telewizorach dzieci mogły oglądać tylko „Dobranockę”. Występowały w niej dwie kukielki Jacek i Agatka i właśnie taki tytuł nosiła ta bajka. Pomysłodawczynią zabawnych historyjek w bajce była Wanda Chotomska, pisarka poezji i prozy dla dzieci.



Wanda Chotomska

Pewnego razu odwiedziła ona dzieci w szpitalu rehabilitacyjnym w Konstancinie pod Warszawą. W wyniku rozmowy z dziećmi o Jacku i Agatce jeden z chłopców wpadł na pomysł nadania Jacusiowi medalu lub orderu. Wszyscy zastanawiali się dlaczego tylko Jacusiowi, ale nikt nie poznał przyczyny. O całej historii pisarka wspomniała w wywiadzie udzielonym z okazji 5 rocznicy Jacka i Agatki. Dziennikarka przekazała pomysł swojemu kierownikowi redaktorowi Włodzimierzowi Karwanowi. To on wpadł na pomysł, aby stworzyć dziecięce odznaczenie. Stwierdził, że dzieci doskonale wskażą osoby, które okazują im serce i czynią dobro.



Jacek i Agatka

Tak narodziła się idea Orderu Uśmiechu. Dziennikarze „Kuriera Polskiego” stwierdzili, że skoro ma być to order od dzieci, to one powinny wymyślić jego wygląd. Dlatego Jacek i Agatka ogłosili konkurs na projekt Orderu Uśmiechu.

Odzew dzieci był ogromny. Do gazety spłynęły 44 tysiące projektów. Dzieci chciały, żeby order miał kształt serca albo słońca. Jednak jury pod przewodnictwem wybitnego rysownika Szymona Kobylińskiego, musiało podjąć decyzję. I tak po wielu godzinach pracy komisji został wybrany projekt wymyślony przez 9-letnią Ewę Chrobak z Głucholaz, przedstawiający uśmiechnięte słończko. I to słończko jest do dziś na Orderze Uśmiechu.

Wkrótce zaczęły napływać wnioski, w których dzieci zgłaszały swych kandydatów do Orderu Uśmiechu. Aby nie było niepewności przy odznaczaniu wskazanych przez dzieci kandydatów powołana została Kapituła Orderu Uśmiechu. Pierwszą przewodniczącą została wybrana uwielbiana przez dzieci pisarka Ewa Szelburg – Zarembina.

Jesienią 1968 roku odbyło się pierwsze posiedzenie Kapituły, na którym w imieniu dzieci przyznano po raz pierwszy to odznaczenie. Wyróżnionym nim osobom przysługiwał tytuł Kawaler Orderu Uśmiechu. Kawalerem z legitymacją numer 1 został prof. dr Wiktor Dega, światowej sławy chirurg ortopeda z Poznania, któremu tysiące dzieci zawdzięczały zdrowie, a nieraz i życie. W czasie uroczystości dekoracji Orderem Uśmiechu był pasowany czerwoną różą i musiał wypić puchar kwaśnego soku z cytryny i w dodatku uśmiechnąć się. Ta ceremonia też obowiązuje do dziś.

Od tej pory dwa razy w roku – w 21 marca i 21 września zbiera się Kapituła, aby zatwierdzić kolejnych Kawalerów Orderu.

W 1979 roku ogłoszonym przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Dziecka, sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim nadał Orderowi Uśmiechu międzynarodową rangę.

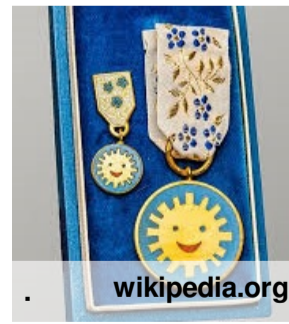
Kapituła Orderu Uśmiechu przechodziła wiele trudności w związku z niepokojem politycznym tamtych lat (stan wojenny w Polsce). Jednak decyzją sądu z dnia 16 listopada 1992 roku powołane zostało do życia Stowarzyszenie Kapituła Orderu Uśmiechu. Od tej pory istnienie Kapituły jest niezależne od jakichkolwiek zmian personalnych czy wahań politycznych. Kapituła mogła utrzymać swój międzynarodowy charakter.

W jej gronie, liczącym obecnie 55 osób, zasiadają przedstawiciele Anglii, Argentyny, Australii, Białorusi, Belgii, Francji, Izraela, Kanady, Niemiec, Rosji, Tunezji, Ukrainy, USA, Węgier i Włoch. Także: Rumunii, Litwy, Czech, Gruzji, Armenii, Japonii, Serbii i Czarnogóry. Obok księdza katolickiego jest pastor ewangelicki, obok rabina – mułła islamski, obok księdza prawosławnego – lama buddyjski. Wszyscy obradują w zgodzie, bo najważniejsze jest dobro dzieci, a nie poglądy polityczne, wyznanie religijne, narodowość, rasa. Za tolerancję, wyrozumiałość i życzliwość, Międzynarodowa Kapituła Orderu Uśmiechu wyróżniona została w 2001 roku Medalem Za Zasługi dla Tolerancji. Mamy rok 2018, a Order Uśmiechu skończył 50 lat. Do dnia dzisiejszego Kawalerami Orderu Uśmiechu zostało ponad 1000 osób z niemal wszystkich krajów świata. Dzieci doceniły ich serce, troskę i zwykłą ludzką życzliwość. Wśród Kawalerów Orderu Uśmiechu są m.in. takie osobistości jak: Ojciec Święty Jan Paweł II, zwierzchnik Kościoła buddyjskiego w Tybecie Dalajlama, Matka Teresa z Kalkuty, Tove Jansson – twórczyni Muminków, Astrid Lindgren – autorka Pippi Langstrumpf, królowa Szwecji Sylwia, prezydentowa RP Jolanta Kwaśniewska, pisarka Ewa Szelburg – Zarembina, piosenkarki Majka Jeżowska i Eleni, Pan Yapa, Marek Kotański – twórca Monaru i Markotu, Andrzej Kieruzalski – twórca i kierownik Zespołu „Gawęda” oraz Irena Sendlerowa, która uratowała podczas wojny życie 2500 żydowskich dzieci i wiele innych osób, nie aż tak powszechnie znanych, ale nadzwyczaj wielkiego serca.

Biorąc pod uwagę charakter naszej szkoły, jej umiejscowienie w sercu Pogodna, którego sama nazwa łączy się z ideą niesienia pogody ducha przez odznaczonych Orderem Uśmiechu, Samorząd Szkolny, Rada Rodziców, Rada Pedagogiczna jednogłośnie zatwierdziła kandydaturę „Kawalerów Orderu Uśmiechu” na patrona naszej szkoły.



sp48



Będziemy propagować i pielęgnować misję niesienia uśmiechu wszystkim dzieciom oraz by imię naszej szkoły przypominało o osobach, które swoim postępowaniem przyczyniły się do ulepszenia świata. Wierzmy, że nasi uczniowie mając za przykład Kawalerów Orderu Uśmiechu w dorosłym życiu zastosują ich niosące dobro, poglądy.

Z ŻYCIA SZKOŁY- Z TECHNIKĄ W TLE

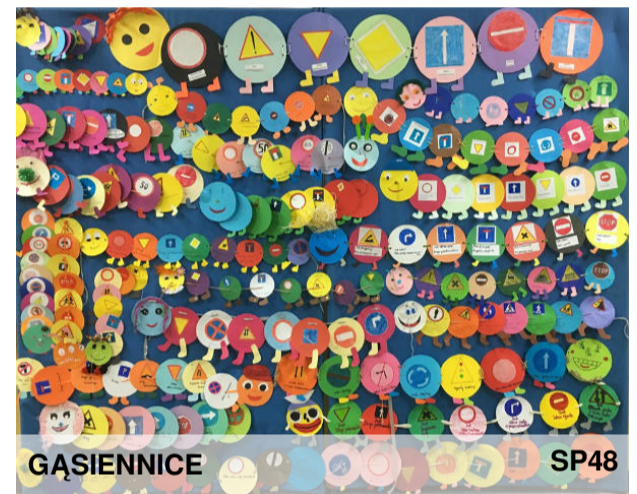
O tym, jak pewnego razu w domu zaczęły ginąć drewniane łyżki i klamerki...

Kiedy człowiek uczy się znaków drogowych po raz pierwszy? - Kiedy jest przedszkolakiem. Chciałoby się napisać: odpowiada Jasiu. A kiedy trzeba znać je wszystkie? – Podczas egzaminu na kartę rowerową, proszę pani (podażając rytmem kawału). Wypada, aby teraz pojawiła się faza końcowa dowcipu, po której słuchacz parsknie śmiechem, ale nie tym razem. Zajęcia na technice nie muszą być nudne. Jak je zorganizować, aby dzieci chętnie bawiły się wiedzą? Albo jaką znaleźć metodę na naukę? Otóż gaśienice, które w naturze mają wiele pierścieni, w praktyce na zajęciach technicznych zostały dodatkowo wzbogacone o znaki drogowe, a całość wykonana została z kolorowego papieru. Im dłuższa gaśienica, tym więcej informacji. Drewniane, kuchenne łyżki, które na co dzień wykorzystujemy podczas gotowania, klamerki, wyobraźnia, to wszystko pozwoliło na wykonanie PANA STOP. Staranność, dokładność estetyka liczyły się tu najbardziej. Ktoś by się zapytał, a po co? Trzeba znaleźć sposób na utwalanie kształtów znaków i ich rodzajów, aby w przyszłości podczas jazdy rowerem lub samochodem nic nas nie zaskoczyło albo nikt nas nie zaskoczył jak w tym dowcipie: „Jak to, panie władzo, to tu nie ma skrętu w prawo?! - Jest, ale płatny”.



"Pokój marzeń"

SP48



GAŚIENICE

SP48

Pokój moich marzeń? Dlaczego nie?!

W grudniu na zajęciach technicznych przeszedł czas na spróbowanie swoich sił w... uwaga... projektowaniu pokoju marzeń. Wcale nie za pomocą komputera i specjalnie do tego stworzonych programów komputerowych – co to, to nie! Karton po butach, nożyczki, materiały, pudełeczka i wiele innych potrzebnych drobnostek, ale przede wszystkim wyobraźnia to podstawa młodych architektów.

Kto z nas dorosłych, robiąc remont w domu, nie zastanawia się nad kolorem ścian? Dobrze dodatków, które upiększą wnętrze? Gdzie postawić meble, aby było funkcjonalnie? Patrząc na zaangażowanie uczniów i efekty ich pracy, nasuwa się wniosek: Wybitnych architektów w naszej szkole mamy wielu! Pomysły, które dzieci zaprezentowały w swoich pracach, były niesamowite.

Rodzicu! Przed zaplanowaniem zmiany aranżacji swojego mieszkania zaprosz do współpracy swoje dziecko. To będzie miłe zaskoczenie.

Efekty pracy młodych architektów i plastyków mogliśmy podziwiać przez kilka dni na korytarzu szkolnym. Był tylko jeden mały problem - trudno wszystkie genialne prace było zmieścić i wybrać najładniejsze!

Marzyciel

Plany funkcjonalnych osiedli

To jedna z trudniejszych prac, jakie udało się uczniom wykonać na zajęciach z techniki. To zadanie wymagało skupienia, przemyślenia, staranności i można śmiało stwierdzić - cierpliwości. Jak zaprojektować plan osiedla, które będzie funkcjonalne? Nie raz, nie dwa kartki, na których nakreślone było coś ołówkiem, lądowały w koszu i zaczynało się „budować” osiedle od początku. Warto jednak mieć w sobie upór i zawziętość! Każdy plan inny, ciekawy, kolorowy, zaskakujący... Z dumą wszyscy patrzyli na swoje projekty, ale z podziwem zerkali na prace koleżanek i kolegów. Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko czekać na inwestora i prawdziwą budowę.

Projektant



Luty w naszej szkole - Miesiąc Informatyki

Świat cyfrowy to obecnie nasza codzienność. Żyjemy w nim na różne sposoby, w domu, w pracy, w szkole. W ramach Miesiąca Informatyki uczniowie naszej szkoły, mają wiele możliwości do wykazania się w tej dziedzinie.

Uczniowie mogą:

1. Wykonać pracę na temat: „Moja walentynka”;
2. Uczestniczyć w zabawie QR Code;
3. Uczestniczyć w „Dniu RGB”;
4. Wykonać pracę na temat: Cyberbezpieczny, czyli kodeks świadomego użytkownika Internetu;
5. Opracować w wybranym programie graficznym propozycję nowego logo naszej szkoły;
6. Uczestniczyć w konkursie „Mistrz klawiatury”;
7. Wypowiedzieć się pisemnie na „Szkolnym drzewku wypowiedzi”, na temat: *Jak wyglądałby świat bez komputerów i Internetu?*;
8. Skorzystać z kawiarenki tabletovej;
9. Przeczytać wszystkie „Ciekawostki informatyczne” umieszczone na tablicach informacyjnych w szkole i wiedzieć więcej...

A miesiąc trwa...o dalszych efektach, w następnym numerze :) Zapraszamy...



MI

sp48

Miesiąc
informatyki
Aby ciekawie wykorzystać
czas lutego
włącz się w szkolne inicjatywy
Miesiąca Informatycznego ☺

Miesiąc Informatyki

sp48



SP48

Szkolne drzewko wypowiedzi.

SP48



Czy wiesz, że...

SP48



Czy wiesz, że...

SP48



Kawiarenka tabletovej

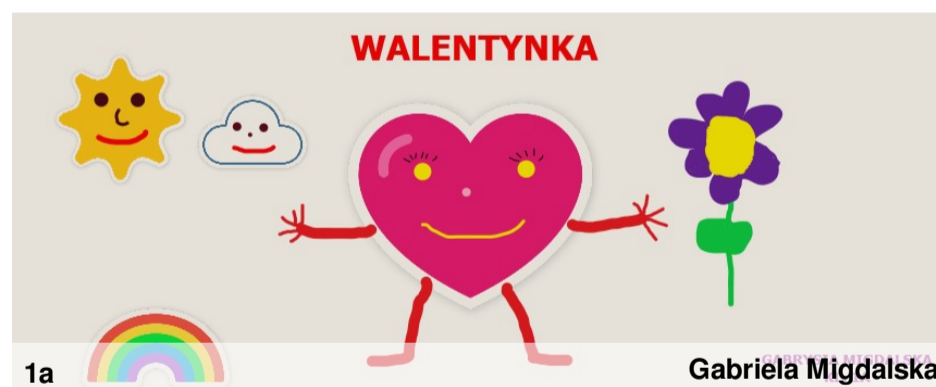
SP48



Cóż wiemy o miłości, czyli dwie strony walentynek...

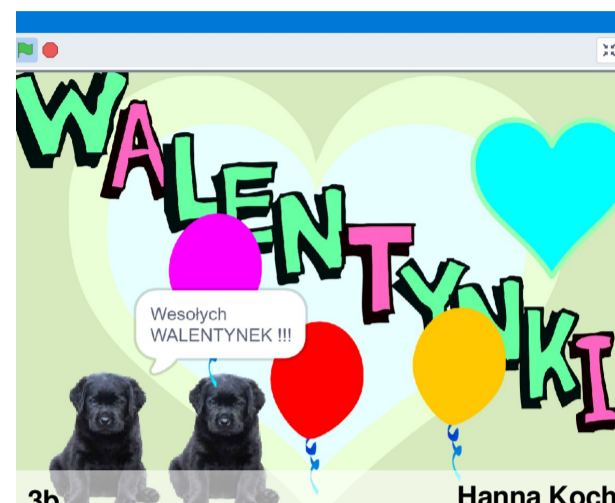
Prace zostały wykonane w programach: Paint, VideoShow, Scratch.

Ich pełne wersje można zobaczyć na stronie internetowej naszej szkoły.

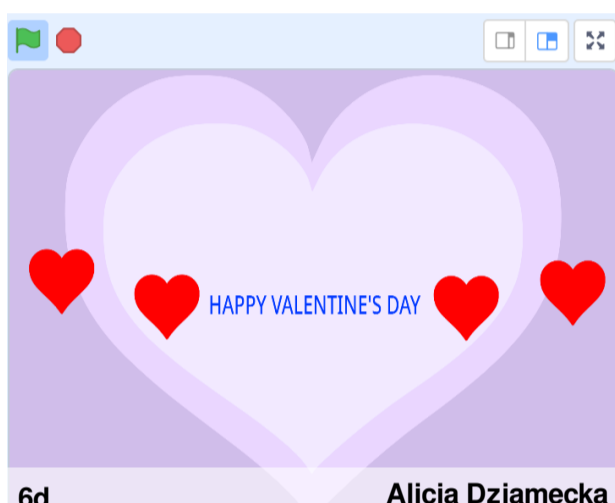


Walentynka...skąd i dlaczego?

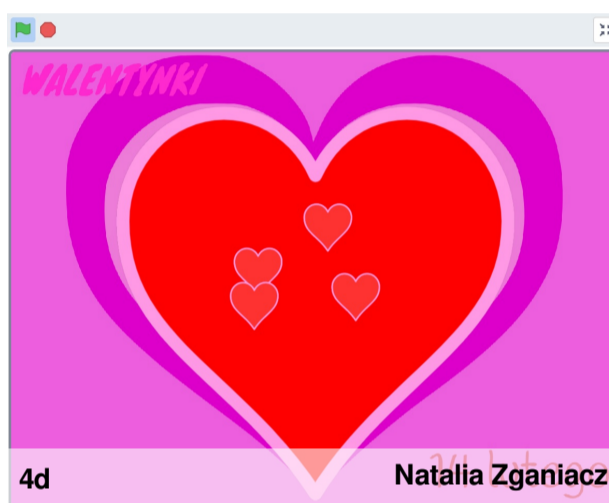
Największy wkład w rozpropagowanie Walentynek mieli poeci z Wysp Brytyjskich min. Geoffrey Chaucer autor „Opowieści Kantabryjskich” oraz sir Walter Scott. W połowie lutego na wyspach ptaki zaczynają łączyć się w pary, słońce zaczyna mocniej przygrzewać, czuje się zapach nadchodzącej wiosny. Atmosfera budzącego się do życia świata, udziela się również ludziom. Stąd chęć poetów i nie tylko do wyrażania swoich emocji. Brytyjczycy uważają Walentynki poniekąd za swoje własne święto, ponieważ stamtąd pochodzi pierwsza walentynkowa kartka przechowywana w Muzeum Brytyjskim. W 1415r. Karol, książę Orleanu wysłał ją do swojej żony kiedy był uwięziony w londyńskim Tower. Jednak pierwsze prawdziwe walentynki-kartki, pojawiły się dopiero w XVII w. Ozdabiano je amorkami, ptaszkami i koronkami. Wraz z europejskimi osadnikami walentynki dotarły też za ocean, gdzie w XIX w. zrobiły prawdziwą furorę.



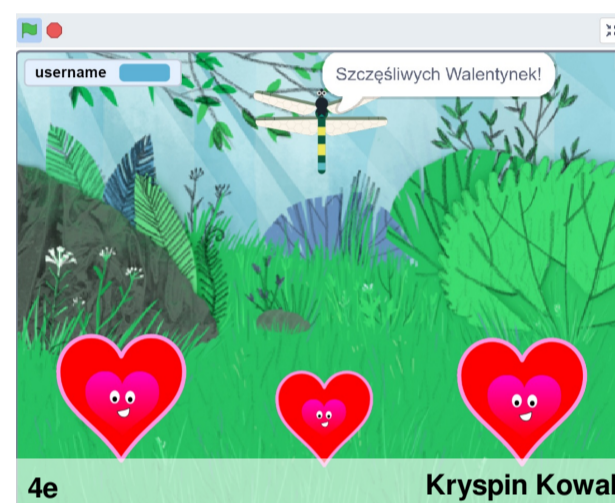
3h Hanna Koch



6d Alicja Dziamecka



4d Natalia Zganiacz



4e Kryspin Kowal



4d Joanna Jasiejko



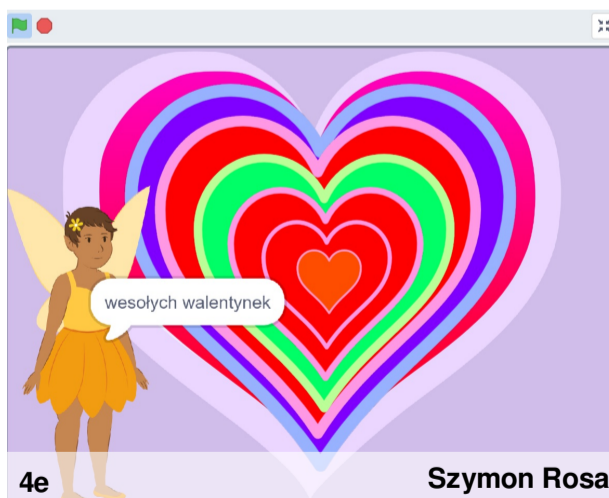
6c Magdalena Zganiacz



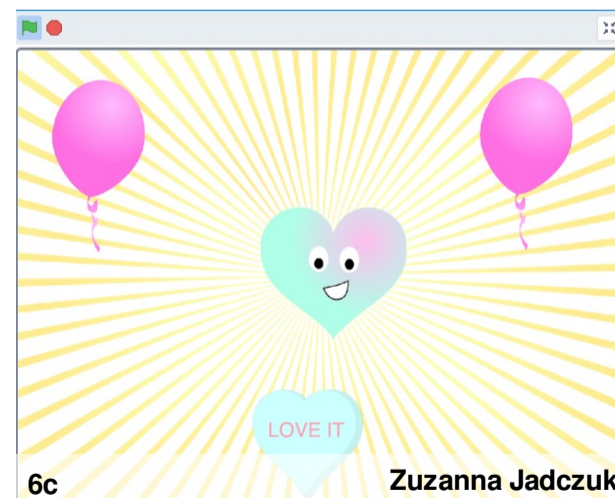
4d Olga Wraga



5b Paweł Niemcewicz



4e Szymon Rosa



6c Zuzanna Jadczuk